

Rzeczpospolita 2007-08-23

Dyktafon stał się urządzeniem powszechnie stosowanym

Minister Ziobro nie popełnił, moim zdaniem, przestępstwa z art. 267 k.k. Rejestrował rozmowę, w której sam uczestniczył i w której chodziło o informacje skierowane do niego.

Rz: Czy nagrywanie rozmowy bez wiedzy i woli rozmówcy narusza prawa obywatelskie?

Janusz Kochanowski: Musimy na to spojrzeć z perspektywy art. 267 kodeksu karnego. Mówi on, że kto bez uprawnienia uzyskuje informację dla niego nieprzeznaczoną, otwierając zamknięte pismo, podłączając się do przewodu służącego do przekazywania informacji lub przełamując elektroniczne, magnetyczne albo inne szczególne jej zabezpieczenie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Tej samej karze podlega ten, kto w celu uzyskania informacji, do której nie jest uprawniony, zakłada lub posługuje się urządzeniem podsłuchowym, wizualnym albo innym urządzeniem specjalnym.

Czyli Andrzej Lepper mógłby oskarżyć przed sądem ministra Zbigniewa Ziobrę o to, że nagrał ich rozmowę bez jego wiedzy i zgody?

Sedno sprawy tkwi w sformułowaniu: "informacja, do której uzyskania nie jest uprawniony". Minister Ziobro nie popełnił, moim zdaniem, przestępstwa z art. 267 k.k. Rejestrował rozmowę, w której sam uczestniczył i w której chodziło o informacje skierowane do niego. Mógł więc nagrać Leppera, ale - proszę zwrócić uwagę - jeśli nie działał jako organ procesowy zbierający dowody. Bo gdyby to robił jako prokurator, wtedy można by mieć poważne wątpliwości.

A stosowanie podsłuchów? Przecież są odpowiednie przepisy.

Nie widzę tu żadnego innego poza art. 267 k.k. Zakładanie podsłuchów przez organy do tego uprawnione, jak CBA czy CBS, to co innego. Pod pewnymi, określonymi ustawowo, warunkami mają takie prawo i mogą z niego korzystać.

Ale jeżeli np. nagrywanie rozmów z kontrahentami biznesowymi jest legalne, czy powinno się je stosować, np. dla zabezpieczenia się przed podejrzeniami o korupcję, czy raczej odwoływać się do innych procedur?

Wpadamy tu, niestety, ze skrajności w skrajność. Albo żadnych notatek czy sprawozdań, albo dyktafon. Tymczasem wystarczy sprawdzona procedura anglosaska, którą sam stosuję. Przy rozmowach jest zwykle mój asystent - chyba że rozmówca absolutnie sobie tego nie życzy. Później robi się krótki zapis w celach sprawozdawczo-roboczych. W działalności instytucji powinna to być elementarna procedura.

Czy obecna sytuacja polityczna stwarza zagrożenia dla praw obywatelskich?

Sądzę, że większość z nich, np. wolność słowa, nie jest ograniczona, a nawet można czasem mówić o ich nadużywaniu. Wydaje mi się, że media uległy ogólnej atmosferze i biorą udział w tym, nieraz gorszącym, widowisku.

Ale jednocześnie padają zarzuty opanowania telewizji publicznej przez jedną opcję i niedopuszczania ludzi o innych poglądach.

Podstawę demokracji stanowią wolność mediów oraz ich pluralizm. Ważne jest więc, że obok telewizji publicznej działają alternatywne media. Nie zmienia to faktu, iż TVP wymaga reformy i ciągle istnieje pytanie, jak zapewnić jej pluralizm. Moim zdaniem powinien być z TVP wydzielony kanał rządowy, a resztę należałoby sprywatyzować. Inaczej każda władza będzie się starała podporządkować sobie telewizję publiczną, mówiąc, że tego nie robi.

A zaliczenie ocen z religii na świadectwie do średniej, wprowadzone przez rozporządzenie ministra Giertycha i potwierdzone przez rząd? Obok aprobujących głosów hierarchów Kościoła słychać sprzeciw i obawy.

Reprezentuję pogląd, że nauka religii powinna podlegać ocenie. Chciałbym jednak wprowadzić rozróżnienie między nauką religii i o religii a katechezą. Jeśli mamy do czynienia z katechezą, ocena jest nieporozumieniem. Jeżeli natomiast zależy nam na tym, aby dzieci pozyskiwały wiedzę o religii, to powinna ona podlegać ocenie. Ale musi pójść za tym sprawdzanie sposobu i poziomu nauczania, edukacja nauczycieli i katechetów. Nauka religii powinna też mieć alternatywę w postaci nauki filozofii czy etyki. Powstaje w związku z tym o wiele trudniejszy problem niż wydanie jednego rozporządzenia, mianowicie stworzenia całej infrastruktury nauczania religii czy o religii. Nie możemy tego bagatelizować. Większość Polaków uczyła się lub uczy religii, a zatem poziom cywilizacyjny społeczeństwa zależy w dużej mierze od poziomu nauczania tego przedmiotu.

Jaką rolę widzi pan dla rzecznika praw obywatelskich w obecnym burzliwym okresie?

Rolą rzecznika jest zachowanie daleko idącej neutralności i dystansu wobec wszystkich zwalczających się stron, aby być w razie potrzeby do ich dyspozycji. Mediatorem nie jest ten, kto oferuje się jako mediator, lecz ten, którego zaakceptują obie strony.
rozmawiała Danuta Frey